

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7.50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: ośm. poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 18 lipca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamionicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 lipca.

(Co pisze prasa angielska o koncentracji wojsk rosyjskich na granicach Afganistanu; bessa na giełdach; milczenie rządu angielskiego i sprawa pochwylenia przez Rosyan sekretarza konsula angielskiego; unizgi prasy rosyjskiej do sojuszu z Francją. — Pomyślnie wiadomości z Tonkinu wedle źródeł urzędowych i przyjęcie przez senat traktatu zawartego z Chinami. — Przewidywane przez korespondenta „Timesa” następstwa listu, pisanego przez Ojca św. do cesarza Chin.)

Cała prawie prasa angielska uważa obecną sytuację zatargu z Rosją za groźną. „Angielsko-rosyjskie rokowania — pisze „Daily Telegraph” — w sprawie afgańskiej poważny wzięły obrót. Jeszcze przed ustąpieniem Gladstona wystąpiła Rosja z pretensjami do pozycji, która musiałaby uczynić ją panią wąwozu Zulfikarskiego. Gabinet Salisburego uznał pretensje te za niezgodzące się z postanowieniem układu zawartego pomiędzy Granvillem a Giersem. Wywiązała się ztąd wymiana zdań, ale rząd rosyjski nie chciał ustąpić. Zaproponował on, ażeby kwestyę tę poddano pod rozstrzygnięcie komisji granicznej, na co Salisburego, zdaniem „Daily Telegraph”, bodaj się zgodzi. Ton not angielskich jest pojednawczy, ale pewny. — Niektóre z dzienników angielskich, rozstrząsając wcześniejsze doniesienia o gromadzeniu wojsk rosyjskich na granicach Afganistanu, bardzo pesymistycznie oceniają położenie i widzą niechybną wojnę. Przeciw tym wywodom występuje „Globe” i pisze, że wyjaśnienia ministra Churchilla z środy nie upoważniają wcale do tych alarmujących komentarzy. „Globe” zapewnia w końcu, że Rosja nie otrzyma nigdy Zulfikaru. Wyjątek stanowi „Pall Mall Gazette”, która i dawniej nawoływała do zgody i załatwienia zatargu o granice Afganistanu na drodze pokojowej. „Zulfikar — pisze dziś ten przyjazny Rosji organ — nie przedstawia żadnych trudności — odstąpienie go przeciw Afganistanowi. Pytanie tylko zachodzi, czy Afganiecy mogą rościć pretensje do tej części Zulfikaru, która leży po stronie jego północnej i w której znajdują się studnie i pastwiska należące bez zaprzeczenia do posiadłości Rosji. P. Giers jeszcze krótko przed ustąpieniem Gladstona z góry oświadczył, że tej części Zulfikaru Rosja nigdy się nie zrzecze. Rosja obstaje przy tym, ażeby cały Zulfikar pozostał przy Afganistanie, a wychodząca z niego droga należała do Rosji. Lord Granville — kończy „Pall Mall Gazette” — był tyle nierozważnym, że windykował owo terytorium dla Afganistanu, lord Salisburego zaś dopuściłby się zbrodni, gdyby z powodu owego skrawku ziemi chciał prowadzić wojnę. Podaliśmy te wywody dzienników angielskich, ażeby mieć jakieś wyobrażenie, o co właściwie obecnie chodzi w zatargu rosyjsko-angielskim. Czy rzeczy się tak w istocie mają, jak twierdzi „Pall Mall Gazette”, czy położenie jest rzeczywiście groźne, jak to utrzymują inne dzienniki angielskie — trudno wiedzieć. Z popołochu, jaki rozniósł po świecie wczorajsze telegramy, korzystają giełdowicze. Na giełdzie wiedeńskiej obniżył się znacznie kurs dobrych papierów; wczoraj w południe spadła nawet złota renta o 3 procent. Zdaniem korespondenta berlińskiego „Tageblattu”, uważają Koła polityczne w Wiedniu bessa tę za nieusprawiedliwioną. I giełda berlińska zaznaczyła niepewność obecną sytuacją dość znaczną niższą papierów. Wątpliwości nie wyjaśnił na wczorajszym posiedzeniu angielskiej Izby niższej minister Hicks-Beach; oświadczył on na odnośną interpelacyę to jedynie, że rząd do słów ministra Churchilla o koncentracji wojsk rosyjskich nie ma nic do dodania. Nie wiadomo zatem, czy lord Salisburego zażądał już w Petersburgu bliższych wyjaśnień; faktem jest przecież niezbyt, że rząd angielski śledzi bardzo pilnie ruchy wojska rosyjskiego i sam przyspasabia się na ewentualne wypadki. Angielscy kapitanowie Yate i Peacock, przybyli już do Heratu i odbywają inspekcję tamtejszych fortyfikacyi. Reszta członków angielskiej komisji granicznej znowu się posunęła bliżej granicy herackiej, ażeby, jak mówi telegram, ułatwić wymianę wiadomości. Tymczasem zaszedł wypadek, który bynajmniej nie przyczyni się do złagodzenia zatargu. Rosyjanie pochwyli na granicy Afganistanu sekretarza angielskiego konsula Finnsa, z którym nie bardzo grzecznie się obszeli. Rząd angielski zapytywał w tej sprawie w Petersburgu i otrzymał odpowiedź, że sam sekretarz nie przedstawił się w obec władz rosyjskich w urzędowym cha-

rakterze, jak to potwierdził generał Komarow; ztąd władze te miały słuszny powód do podejrzywania jego otoczenia. Tak rzecz tę wyłożył podsekretarz stanu Bourbe na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej. Rząd angielski nie zadowala się zapewne odpowiedzią rosyjską — i zażąda od pana Finnsa tych samych objaśnień, co kiedyś od sir Lumsdena w sprawie zbroi się na potęgę a prasa jej przypominając sobie nagłe Francją i roztrząsa korzyści, jakie Rosya odnieśćby mogła z sojuszu z Francją przeciw Anglikom w Indiach. Stósunki — pisze „Nowoje Wremia” — układają się tak, że będziemy musieli korzystać z sposobności i w polityce międzynarodowej zbliżyć się zupełnie do Francji. Polityka lorda Salisburego zmierza do osłabienia wpływu rosyjskiego nad oceanem Spokojnym; trzeba temu tamę położyć i pomagać Francuzom w akcyi ich w Tonkinie i Anamie. Rzecz ciekawa, co na te umizgi do Francji powiedzą w Berlinie.

W Tonkinie i Anamie, gdzie „Nowoje Wremia” chciałaby dopomagać Francuzom, wraca spokój, naturalnie wedle zapewnień depezy generała Courcy. Donosi on, że rodzina królewska powróciła już do stolicy i obrala rejentem państwa stryja królewskiego Tudues Dhosnau. Rada rejencyjna składa się obecnie z byłych ministrów, a zwolowników Francji. Ministerstwo wojny poruczone generałowi Champeaux. Młody rejent ma w dniu dzisiejszym wydać proklamacyę i wezwać w niej wszystkich urzędników w Anamie i Tonkinie, ażeby starali się o przywrócenie spokoju i popierali armię francuską w karaniu rokoszan i łupieżców. Depesza generała Courcy zapewnia w końcu, że i stan zdrowia wojsku jest dobry. Te pomyślnie wiadomości z Anamu odosłali rząd francuski w przedmiej rozpraw senatu nad traktatem zawartym z Chinami, ztąd nie budzą one zbyt wielkiego zaufania. Senat przyjął traktat, wysłuchawszy mowy ministra Freycineta, który zapewnił w różowym też wystawił światło stan rzeczy w Tonkinie i stawiał kolonialną politykę rządu, która bardzo cierpko tylko dotąd wydała owoce.

Znany czytelnikom naszym list Ojca świętego do cesarza Chin został przez tegoż bardzo mile przyjęty i — jak piszą do „Timesa” — bardzo ważne będzie miał następstwa. „Chińczykom już od dawna nie podobały się pretensje, jakie Francuzi roszczą do opieki nad misjami katolickimi, gdyż zdaniem ich używano tejże opieki do celów politycznych, z czego powstawały zobopólne zarzuty i wywiezwały się zatargi i napady, jak tego dowodzą wypadki zaszłe w Saigunie i Tonkinie. Sami misjonarze w skutek tej opieki nieraz w przykrém znajdowali się położeniu, gdyż Chińczycy żywić musieli obawy, iżby interesy misji nie osłabły roboty dyplomacyi francuskiej. To też Chińczycy uważali misjonarzy w Kwangtung, Kwangsi i Yunnan za swych nieprzyjaciół, z powodu czego wystawieni byli oni podczas wojny na nie małe przykrości. Chińczycy sądzą, że misjonarze mogą się bezpiecznie obywać bez protektoratu francuskiego. Rząd chiński, tak tolerancyjny dla wszystkich religii, przekonuje się teraz, że list Papieża dobrą następcę sposobność do wyzwolenia misji z pod opieki Francuzów. Prawdopodobnie ustanowi on poselstwo przy Watykanie i przyjmie w Pekinie Nuncjusza Apostolskiego, który czuwać będzie nad interesami katolików w Chinach. Legat Papieżki w Pekinie, msgr. Cerbari, jest bardzo zdolnym mężem i posiada tam dość wpływ, by usunąć przesady, jakie oddzielały Chiny od mocarstw zachodniej Europy.”

Ciekawe szczegóły.

Z bardzo wiarogodnego źródła dochodzą nas ciekawe szczegóły, dowodzące z jednej strony wielkiej troskliwości rządu austriackiego o zdrowie Jego Excelencyi ks. Nuncjusza Apostolskiego we Wiedniu, z drugiej strony zaś strasznej obawy Węgrów w obec ruchu Słowian katolickich.

Ksiądz Nuncjusz wiedeński, miał w oktawie św. Metodęgo odprawić solenne nabożeństwo we Welehradzie i dzień swego przyjazdu był już oznaczony, gdy z ministerjum odebrał urzędowe wezwanie, by zaniechał tej podróży, z powodu **grasujących chorób zaraźliwych we Welehradzie.**

Równie pewnym jest, że Biskup Posilowicz ze Senia (Zeng), mający dotąd prawo odprawiania nabożeństwa w języku słowiańskim odebrał przed wyjazdem do Welehadru wezwanie urzędowe, **by celebry w słowiańskim języku w Welehradzie zaniechał**, gdyż na Morawie, urzędowym językiem liturgicznym jest łaciński.

Nacisk ten urzędowy, kłamliwie wymyślony pozor zaraźliwych chorób, wszystko to dowodzi, jak wiedeńskiemu rządowi chodziło o rozbiście uroczystości welehradzkiej.

Falszywa ta polityka, wychodząca tylko na dobro Rosji, dowodzi jedynie nieograniczonego wpływu Tiszy i Węgrów w ogóle, bojących się spotęgowanej siły Słowian austriackich.

W sprawie wydalania.

Na podanie Stowarzyszenia górników i hutników górnośląskich z dnia 16 z. m., żądających od p. ministra spraw wewnętrznych zniesienia albo ograniczenia przymusowego wydalania robotników z Kongresówki i to w interesie górnośląskiego przemysłu, nadeszła pod dniem 23 z. m. według „Breslauer Ztg.” odpowiedź pana ministra, w której powiedziano, że podanie to zostanie ściśle zbada- ne i że petencyi o rezultacie przez zastaną.

Czy słuszne i uczciwe żądanie górników i hutników uwzględnione zostanie, trudno dzisiaj przewidzieć; jednemu z robotników, który po otrzymaniu rozkazu banicyjnego prosił o pozwolenie dalszego pobytu, pozwolono na dalsze dwa lata w kraju pozostać. Jest to jednak wypadek odosobniony i wśród tak wielkiej liczby wydalonych nie wiele znaczący.

Petycyja związku hutników i górników śląskich świadczy wymownie, jak blahe- mi są porady, któremi wydalanie rodaków naszych uzasadniano.

Komitet krakowski.

Serdeczne „Bóg zapłać” przesyłamy szanownym rodakom z Krakowa, że zrozumiałyszy niedolę nieszczęśliwych wygnańców, zmuszonych w imię zimnej racji stanu opuszczać polskie dzielnice pod zaborem pruskim, zawiązali się w komitet i wspólnymi siłami starają się o zarządzenie potrzebom przymusowych wychodźców.

„Czas” krakowski donosi o posiedzeniu i pracach tego komitetu, co następuje:

„Komitet opieki nad wydalonymi z Prus rodakami odbył dnia 14 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa, Ksawerego Konopki, pierwsze swe administracyjne posiedzenie w celu zarządzenia najnajlepiej potrzebom. Ustanowiona została komisya kwaterunkowa, która się ma zająć możliwie najtańszem umieszczeniem przybywających. W jej skład weszli pp. Leon Cyfrowicz i radca miejski Szpakowski, którzy mają sobie przybrać taką liczbę pomocników, jakiej rozległość czynności ich wymagać będzie. Powołano też do życia komisya taniego wyżywienia chroniących się do Galicyi wygnańców. Zadanie to przyjął na siebie p. Wład. Wołodkowicz, a ma być także zaproszony do współdziałania ks. Bukowski, jeden z założycieli Towarzystwa taniach kuchni w Krakowie.

W celu dalszego rozwoju swych czynności postanowił komitet udać się do marszałka krajowego z prośbą o poparcie celów Towarzystwa, a do pp. Wereszczyńskiego, Augustynowicza i Grossa z prośbą o zajęcie się założeniem filii komitetu we Lwowie w celu umieszczenia wydalonych z Prus rodaków także we Wschodniej Galicyi. Postanowiono też porozumieć się z komitetami Towarzystw różniczych względem najpraktyczniejszego użytkowania napływających sił roboczych i skierowania ich w okolice, gdzie się stać mogą po-

żytecznymi. W ogóle komitet starać się będzie o to, aby, spełniając cel humanitarny, połączyć go o ile możności z względami na ekonomiczne potrzeby różnych okolic kraju.

Do grona swych członków postanowił komitet zaprosić pp. Zenona Słoneckiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Michała Chylińskiego, redaktora „Czasu”, Tadeusza Romanowicza, redaktora „Nowej Reformy” i Jana Gayzlera, urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Przybywający do Krakowa wydaleni z Prus rodacy winni się zgłosić do biura komitetu, przy ulicy Golebięj nr. 5.

Słuszne też w całej pełni są słowa szanownej Redakcyi „Czasu”, która po sprawozdaniu powyższem dodaje jeszcze co następuje:

„Witamy z radością zawiązanie się Komitetu Obrony nad wydalonymi z Prus rodakami i równie energiczne, jak rozważne wzięcie się jego do dzieła. Powstanie Komitetu zaradza potrzebę bardzo nagłą, bo z urzędowych enuncyacyi pruskich możemy wnosić, że napływ wydalonych wzmoże się znacznie w niedalekim czasie. Komitet spełnia piękny czyn humanitarny, a z postanowień jego wnosić możemy, że pod wpływem rozważnej jego działalności, to, co mogło się stać niedogodnością społeczną, zamieni się w pożytek krajowy. Wydaleni przeszli ciężką szkołę życia, a zarazem dobrą szkołę gospodarczą. W światłej ich części znajdzie się niejedna użyteczna siła, a robotnik przyzwyczajony do regularnej i wzorowo zwykle wykonywanej pracy, wyćwiczony w posługiwaniu się narzędziami używanymi w postępowych gospodarstwach, będzie niezawodnie w gospodarstwach naszych bardzo pożądanym. — Z postanowień Komitetu widzimy, że każda siła gospodarczą w stosownym pragnie umieścić miejscu, tam, gdzie będzie najpotrzebniejszą i największą korzyścią dla państwa. — Wiele nadzieję, że omyłkowe nasze ocena należycie korzyści, jakie ztąd dla nich i dla kraju wyniknąć mogą, że się zgłaszają będą do Komitetu z dokładnym oznaczeniem, jakie siły i zdolności mogą być dla nich najpożądalszemi, a ofiarnością swoją umożliwią i ułatwią skuteczność pracy tych, którzy nie będą szczeni trudów w szerokiach a rozumnych celach, jakie sobie Komitet założył.

Nie wątpimy też, że duchowienstwo nasze ze względu na humanitarność celu popierać będzie gorliwie działanie Komitetu.

Przygotowana opieka jest dobrze obmyślana, stosownie zorganizowana i przeprowadzona będzie ogólnie, z zachowaniem wszelkich usprawiedliwionych względów. W Poznaniu zawiąże się niebawem komitet, którego zadaniem będzie zatrzymać w Prusach kogo tylko będzie można, skłonić do powrotu do Królestwa Polskiego wszystkich, którzy bez narazenia się na przesładowania, powrócili tam mogą, a reszcie dopiero ułatwić wyjazd do Galicyi. Napływ więc wydalonych do kraju naszego nie przyberze zbyt wielkich rozmiarów; tu zaś komitet nasz postara się o to, aby napływ ten rozprowadzić stosownie po całym kraju, tak, aby nikt nigdzie nie był ciężarem, a każdy dostał się tam, gdzie go potrzebują i gdzie najpożyteczniejszym być może. Liczymy na to, że ludzie dobrej woli wspierać będą usilnie te cele chwalebne.

Redakcyja „Czasu” oświadczyła już dawniej gotowość swą do przyjmowania dobro- wnych ofiar pieniężnych na stosowne złagodzenie niedoli rodaków wydalanych z tak niesłychaną surowością, a oświadczenie to ponawia dziś w obec widoków świeżego napływu.”

Obowiązkiem Obywateli wielkopolskich, a w szczególności miasta Poznania będzie zawiązać się jak najspieszniej w Komitet, któryby w myśl życzeń objawionych w Krakowie działał i prąd wychodzący regulował.

Mówiono nam w Prusach Zachodnich, że władze miejscowe rozumieją dobrze klęskę, jaką rolnictwo tamtejsze ponosi przez to ryczałtowe wypędzanie robotników i że z różnych oznak możnaby się spodziewać zwolnienia tej natarczywej banicyi. My się tutaj nie ludzimy, widząc, z jaką konsekwencyą rząd pruski swe plany przeprowadza. Dla tego sądzimy, że za przykładem Krakowa, dającego nam taki piękny wzór gorliwości o dobro rodaków naszych — powinniśmy również gorliwie zająć się losem wychodźców.

Opieka ta będzie połączona z kosztami, gdyż chociaż pewna część wychodźców będzie miała fundusze, to jednakże znajdują się i tacy, których trzeba będzie na koszt publiczny wyprawić. Komitet przeto poznański, mający się zająć opieką

nad wychodźcami, będzie musiał w pierwszej linii i tę stronę uwzględnić.

Germanizacya Górnośląska.

Gdy się przed 13 laty chwycono ze strony rządu systemu germanizacyjnego, miano w pierwszej linii ziemię nadodrzańską na uwadze i sądzono, że jeżeli się tylko intensywnie i silnie przyłożą wszelką potęgę do dzieła, zniknie niebawem język Górnoślązaków. Aby to zaś w najkrótszym czasie nastąpić mogło, poleciła re- jencyja opolska już w r. 1872 landratom, by szkół ludowych nie spuszczały z oczu, by je pilnie zwiędzali, postępów w nauce, a mianowicie w języku niemieckim, śledzili, trudności w tym względzie się nastrojącące w porozumieniu z innemi władzami odośniami usuwali, gorliwość nauczycieli pochwalami i remuneracyami nagradzali, względnie o opieszłości ich raportowali.

Że polecenie powyższe panowie radcy ziemianscy „pilnie” wypełniali, łatwo się domyślić; to też walczy tam od lat trzynastu wpływ urzędowo-niemiecki, a za nim język uprzywilejowany z biedakiem w prastarej średnio-wiecznej szacie, niejednokrotnie wysmiewanym, przez swoich zaniebdzanym, przez wszystkich lekceważonym, przez wielu pogardzonym — to jest z językiem polskich Ślązaków. Język ten nie da się przecież wytepić, jak się nie da żadnymi zaporami, żadnym dławieniem wysuszyć źródła, z pod opoki bijącego, a sączącego nieustannie, choćby mu gwałty zadawano — gdyż pomimo to zwilża ono ziemię, której się od Opatrzności dostało w udziale.

Prawda, że przy zupełnem wyparciu języka ojczystego Górnoślązaków ze szkół, język ten nie wyjdzie z walki — nie słyszą poprawniejszej mowy — chyba w kościele z ambony. Ale i umysł dzieci nie doznaje należytego rozwinięcia, bo nauka, udzielana w obcym, niezrozumiałym języku, nie jest właściwą nauką, ale dresurą, na której i niemiężyzna źle wychodzi, bo się tylko tepo i powierzchownie mizernymi szmatkami przylepia — że tak powiemy — do pamięci dzieci. Szmatki po wyjściu dzieci ze szkoły odpadają, umysł pozostaje nierozwinięty, stepiony, bo nauka nie poszła sposobem przyrodzonym do serca i głowy.

Od trzynastu więc lat popycha tam powiatowa władza administracyjna w osobie bardzo wpływowego urzędnika naczelnego aparat germanizacyjny energicznie i wytrwale — bo tak sobie życzą władze nadzorcze — ale popycha bez pożądanego skutku. Młodzież ani po polsku, ani po niemiecku nie umie. Dowodem tego rozmaite listy młodych Górnoślązaków, jakie, z życia i praktyki wzięte, po rozmaitych gazetach kursują jako dziwolągi ostatniej próby stylu i pisowni.

Jeżeli się zważy, że autorów owych listów przynajmniej 8 lat potrzeba było ćwiczyć w szkole, by osiągnąć „takie rezultaty”, i jeżeli się z tem porówna to, co tam wydawała dawna szkoła ludowa, t. j. szkoła przed 13 laty, gdy jeszcze na fundamencie polskiego języka kształcono dzieci — to trzeba sobie powiedzieć, że „szkoda czasu i atlasa”, i że w okropnej tam poniewierze znajdują się wszelkie zasady pedagogiczne. Język polski mimo tego wszystkiego żyć będzie i wnikać z ust polskich matek do serca ich dzieci, bo jest posiewem nadziejskiej potęgi, tej samiej, która każe bić nieustannie źródełku z pod opoki.

Minister oświecenia położył w jednym z ostatnich reskryptów swoich na to przycisk, że i teraz jeszcze bardzo jest pożądanem, aby się radcy ziemianscy szkołą ludową zajmowali, poczem przytoczył dosłowne brzmienie rejenyji śląskiej, zachęcając do naśladowania. Śnać berychty zapomnieli ministrowi powiedzieć, że szkoda czasu i atlasa.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląsk, 12 lipca.
(Ruch robotników.)

(—) Bezrobocia robotników na Śląsku pojawiały się zrazu sporadycznie i przemijały niebawem, jak w Lancucie (Lan-deslut), w Lipinie i w Jeleniogórze. W ostatnim zaś czasie mieliśmy kilka na

raz strajek, a mianowicie w Bolesławiu (Bunzlau), Tylecinie (Tillendorf), gdzie czeladnicy garncearzy, w Lignicy, gdzie robotnicy w fabrykach cygar i kamieniarskich, na Górnym Ślązku (w kopalni Hohenzollern, własności hr. Schaffgotscha) i w Erdmanowie, gdzie tkacze świętowali. Teraz jeszcze świętują prządki w Erdmanowie, a co tylko zaświatowali garncearze w Mużakowie dolno-lużyckim.

Garncearze w Bolesławiu i Tylecinie (Tillendorf) podjęli z nową robotą, ale tylko na dwa tygodnie pod warunkami dawnymi, z góry zapowiedzianymi zaniechanie pracy, jeżeli się chlebodawcy w tym czasie do ich żądań nie przychylił. Ale nie dosyć na tym. Mularze w Lignicy, Zgorzelcach i Żaganu także się według najnowszych wiadomości zmagają i burzą. Energia i wytrwałość druhów ich, świętujących w Berlinie, dodaje smak malkontentom animumu.

Wszystko to nas tu niepokoi, a mianowicie zaniepokoiła nas mocno znowa pracowników w kopalni hr. Schaffgotscha. Na Górnym Ślązku przeszło 70 tysięcy pracuje robotników po samych kopalniach. Materyał to pokusom bardzo łatwo ulegający, a pokus duży, powodów do niezadowolnienia też nie brak, choć nie zawsze one słuszne. Wiemy z autentycznego źródła, że np. hr. Bolestrem nie pozwala w czasach zastoju na targu węglowym oddalać z kopalni swych pracowników, by ich nie pozbawiać zarobku. Jeżeli w ciężkie takie czasy nieco się ukroci płacy górnikom, to powinni oni na to mieć wyrozumienie. Głębsza rozważa napędziła też strejkujących Górnoszlazaków do pracy; tylko mała stósunkowo cząstka upartych nie chciała ustąpić w wymaganiach, to też straciła zupełnie robotę.

Przed tygodniem odbyło się we Wrocławiu zgromadzenie tamiecznych mularzy. Zebrali ich się podobno blisko 3000. Główny mówca, dawniejszy mularz berliński a teraz właściciel małego handlu wrocławiu, napominał dawnych swych kolegów, aby się nie uciekali do strajek, aby żyli trzeźwo, pracy pilnowali statecznie i nie „zabagniali” egzystencji swjej nieroztropnymi porywami. — Napomnienia te przyjęto spokojnie i z powagą, co dobrze świadczy o mularzach wrocławskich. Znać oni wolą jednego wróbla w garści, jak dwóch na dachu.

Lwów, 12 lipca.

(Sledztwo. — Echa powyborcze. — Bank. — Krytyki. — Zjazd pedagogiczny. — Teatr.)

(a) Sledztwo karne z powodu mów wygłoszonych na pogrzebie Eugeniusza Żukowicza, zostało już ukończone. Prokuratura oskarża ucznia uniwersytetu wrocławskiego, a mianowicie pp. Kotelnickiego i Zahorajka z Podhorca, Zacharczuka z Lackiego, Jurkiewicza z Urlewa i innych, zarządziła złoczowska c. k. prokuratura państwa sledztwo przeciwko wszystkim urzędnikom c. k. starostwa w Złoczowie, począwszy od samego p. starosty a skończywszy na ostatnim praktykancie, o zbrodni nadużycia władzy urzędowej z § 101 k. k., „popełnioną przez nieprawne aresztowanie wyborców podczas wyborów

do Rady państwa i nieprawne przeprowadzenie wyboru komisji wyborczej. Złoczowska c. k. prokuratura państwa formalnie jest zarzucona różnego rodzaju doniesieniami przeciwko urzędnikom c. k. starostwa. — Ze względu na prowadzone sledztwo nie możemy podać bliższych szczegółów, ograniczymy się więc tylko na skonstatowaniu samego faktu. — Tyle „Dilo.” Cała sprawa po osiągnięciu bliższych szczegółów zapewne inaczej się przedstawi.

Dyrekcja banku kryloszańskiego spisała swe sprawozdanie po niemiecku i przedłożyła je walnemu zgromadzeniu, na którym uchwalono jedynomyślnie podziękować ateu Iwanowi Naumowiczowi i gąspadynowi Wysogrodzkiemu, prezesowi Towarzystwa południowo-zachodnich kolei rosyjskich, za dotychczasową sanację banku. Ależ zażegnano widocznie tylko chwilowo przesilenie, bo ze sprawozdania wynika, że dotychczasowa subwencja (około 900,000 złr.) nie postawiła tej instytucji na nogi. Sama dyrekcja przyznaje, że musi zwinąć dotąd ze stratą prowadzony interes wekslowy i ajencyjny zboża w Tamopolu. — Niemczyzna w sprawozdaniu przypomina zupełnie koszlawy język rosyjski, używany przez tutejsze dzienniki moskalfskie. Dyrekcja oświadcza np. że „ein unerhörtes Wohlwollen“ wszystkich kół patriotyczno-ruskich sprzyjało dziełu sanacji banku.

Jutro zbierają się w Przemysłu członkowie Towarzystwa pedagogicznego na walne zebranie.

P. Jan Dobrzański traktuje z p. Kozłanem w Krakowie o przejęciu teatru tamtejszego pod zarząd dyrekcji lwowskiej. Onegdaj wyjechał już p. D. z Krakowa do Szczawnicy upoważniony adwokata dr. Władysława Wilkosza do traktowania w tej sprawie.

Berlin, 16 lipca.

(Uwagi „Nordd. Allgemeine Ztg.” o procesie Liskego.)

(—) Sprawa Liskego spowodowała „Nordd. Allgem. Ztg.” do różnych uwag nad różnymi pokuszeniami stronnictw rewolucyjnych i wystąpienia z twierdzeniem, że demokraci socjalni nie są o wiele lepsi od anarchistów. W tym wystawianiu świadectw różnego stopnia nie wzięliśmy udziału; ale ponieważ organ kanclerski to pytanie postawił, nie zawadzi rozpatrzyć się w tej sprawie cokolwiek gruntowniej, aniżeli to „Nordd. Allg. Ztg.” uczyniła. I tak przystacza ten dziennik słowa wychodzącej w Paryżu gazety socjalistycznej, która w r. 1844 pisała ze względu na znany zamach burmistrza Czecha: „Dotychczas wolno było być, a jednak choć w każdej chwili groziła cię śmierć, a jednak bezpiecznie do snu ułożyć. Odtąd się rzeczy zmieniły. Zamach na króla jest w Niemczech jedynym protestem przeciw absolutyzmowi.”

Czemuż „Nordd. Allgem. Ztg.” nie poszła w tym kierunku dalej i czemuż nie poddała nie tylko socjalistów, ale i swych liberalnych przyjaciół pod ścisłą egzamin? Nikt przecież nie zaprzeczy, że w owym czasie cały zastęp liberalny wysławiał politycznych skrytobójców jako męczenników i bohaterów obrońców sprawy szlachetnej i podniosłej. Czyż nie wieńczono skroni Sanda, mordercy Kotzebuego? Czyż w roku 1848 nie panowały te same przekonania w ocenianiu morderstw politycznych? Znany prawowitny profesor teologii, Vilmar opowiada, że słyszał w Frankfurcie żalących się na to gorzko, iż niemieckie wojska

związkowe strzelały „do ludu” i napały na domy mieszczkańskie, a gdy zapytał o powód, usłyszał odpowiedź z ust niewieścich: „Nie to tak wielkiego; z tego domu zastrzelano tylko jednego oficera i ośmiu żołnierzy.” Jakż to musiał panować zamęt wyobrażeń nawet w głowach dam miejskich, należących do sfer wykształconych? Ze chwilowo jest inaczej, że liberalowie dziś nie przykują mordom politycznym, to niczego nie dowodzi. Najprzód bowiem liberalowie są dzisiaj górą i mogą być zadowoleni z rządów krypto-liberalnych, kryjących się pod firmą „konserwatywną”. Wszakże te rządy przez walkę kulturną popierają pośrednio interesa rewolucji.

Prócz tego istnieje teraz w Niemczech rząd nader silny, rząd, w obec którego władza parlamentu jest słaba, rząd, przed którym niektórzy liberalowie drżą ze strachu, gdy chodzi o odrzucenie z budżetu kwoty 20,000 marek na uposażenie nowego dyrektora w ministerstwie.

Możnaby zaiste zapytać: Czyż taki rząd, który przy najniższym „faux pas” opozycji odnosił w wyborach walne zwycięstwa, nie mógłby skrócić karku liberalizmowi, gdyby mu się przyśniło isć torem tradycji z roku 1848. Liberalowie niczego się dzisiaj tak bardzo nie lekają, jak zarzutu niełajności; samego nawet srogiego Richtera ciarki przechodzą, gdy półrządowcy zarzucają jego stronnictwu płatniczą słabość do republikańskich rządów. Ale czy tak będzie zawsze? Z pewnością nie! Będzie zupełnie inaczej, skoro tylko mężowie z roku 1870, założyciele rzeszy, cesarz Wilhelm i kanclerz znikną z widowni, przeciwko którym żadna opozycja w ludzie protestanckim dzisiaj odezwać się nie poważy. Liberalizm z innego tonu śpiewać pocznie, skoro miejsce kanclerza zajmie tuzinkowy, mniej sprężysty i energiczny mąż stanu; z takim rozprawi się liberalna opozycja weale inaczej, aniżeli z księciem Bismarckiem. Wtedy się dopiero jawnie pokaże, że wszystkie stronnictwa, opierające się na podstawie zasad z roku 1789, są ze sobą solidarnie związane. Najpotulniejszy liberalizm narodowy jest w gruncie rewolucyjnym, chociaż z drugiej strony jest reakcyjnym i lubi tyranizować ziomków inne mających przekonanie.

Kto chce zwalczać rewolucję, nie powinien się ograniczać na podjazdach przeciw anarchistom i demokratom socjalnym.

ZIEMIE POLSKIE.

* Obowiązki głównego kasyera w Banku polskim objął w zastępstwie najstarszy z kasyerów tegoż zdrowia p. Hertz nie zaszła żadna poważniejsza zmiana. Chwilowo nawet odyskuje on przytomność, stan jego atoli jest nadzwyczaj groźnym. Przy łóżu chorego znajduje się kilku chirurgów. Pomimo odbytych rewizji zaraz po wypadku, będzie jeszcze dopelniona powtórna rewizja ogólna całej kasy w obec członków sądu. Deficytu żadnego nie wykryto weale; w kasie podręcznej znajduje się także wszystko w zupełnym porządku i całości.

— Czytamy w „Czasie”:

Niektóre wydalania pruskich robotników górniczych z rosyjskiego powiatu granicznego w Królestwie Polskim koło Granicy, zdarzyły się w drugiej połowie czerwca z tego powodu, gdyż robotnicy ci wnieśli zażalenie do naczelnika Bendzyńskiego powiatu przeciw zarządowi kopalni w Niemcku. Zarząd ten miał wydać robotnikom rozkaz, którego wy-

nie co ducha do wozów zakładać. Kmicie zaś zwrócił się znów do pana starosty:

— Bierz tych wszystkich rannych i zabitych, którzy się znajdują, odwieź ich panu Wołodjowskiemu i powiedz mu odemnie, że mu nie wróg, a może i lepszy przyjaciel, niż myśl... ale go chciałem minąć, bo nie teraz jeszcze pora, abyśmy się spotkali. Może później przyjdzie ten czas, ale dziś ani onby nie uwierył, ani ja nie miałbym go czem przekonać... Może później... Uważaj waćpan. Powiedz mu, że ci ludzie mnie napaśli, i że musiałem się bronić.

— Po sprawiedliwości tak i było — rzekł Rzędzian.

— Czekaj... powiedz jeszcze panu Wołodjowskiemu, żeby się kupy trzymali, że Radziwiłł, niech jeno się jazdy od Pontusa doczeka, to wnet ruszy na nich. Może już jest w drodze. Obaj z księciem koniuszym i elektorem praktykują, i blisko granicy niebezpiecznie stać. A przedewszystkiem niech się kupy trzymają, bo pogina marnie. Wojewoda witebski chce się na Podlasie przedrzeć... niech mu idą naprzeciw, aby w razie przeszkody dać pomoc.

— Wszystko powiem, jakoby mi za to płacono.

— Choć to Kmicie mówi, choć Kmicie ostrzega, niechże mu wierzą, niech się poradzą z innymi pułkownikami i zastanowią, że w kupie będą mocniejsi. Powtarzam, że hetman już w drodze a ja panu Wołodjowskiemu nie wróg.

— Żeby ja to miał jakiś znak od waszej miłości, toby lepiej jeszcze było — rzekł Rzędzian.

— Po co ci znaku?

— By i pan Wołodjowski zarazby lepiej w szczerze afektu waszej miłości

konanie mogłoby kosztować życie wielu ludzi. Kopalnie zostały zamknięte, prusey urzędnicy administracyi oddani pod sledztwo, a tylko robotnicy austrjacy nie byli narażeni na żadne klopoty.

NIEMCY.

* Berlin, 16 lipca. Okólnik paderbornski. Korespondent „Schl. Volks-Ztg.” pisze z Rzymu do tego dziennika: „W tutejszych wysokich kołach duchowych wywarł znany okólnik paderbornski wrażenie nader bolesne. Dziwiono się mocno, jak można było popełnić takie uchylenie i wszyscy dotkliwie odczuwają wycieczki prasy antykościelnej, które położenie kościelno-polityczne bardzo utrudniają. Deklaracya rozporządzenia precesionu tutaj z początku z powodu niedokładnej informacyi, a teraz mocno ubolewają nad zwłoką w jej odwołaniu. Zaręczano mi, że Ojca św. ta bolesna sprawa mocno zajmuje. Zresztą nikt nie wątpi, że jenerał wikaryat paderbornski rzeczono rozporządzenie niezadługo bezwarunkowo cofnie.”

Ostatni „Moniteur de Rome” pisze: Cofnięcie rozporządzenia już postanowione w zasadzie, jeszcze wprawdzie dotychczas nie nastąpiło, ale niezadługo będzie faktem dokonanym. Zresztą wiemy, że władze kompetentne zajmują się tą sprawą, która niezwłocznie załatwioną zostanie.

— Komisarz kryminalny Hake, przeniesiony do Frankfurtu n. M. w miejsce zamordowanego dr. Rumpfa, otrzymał nominacyą na radcę policyjnego.

— Wiadomość o jeneralnem zebraniu stowarzyszenia imienia Görresa, które się miało odbyć w Moguncyi, jest mylna. Zebrania w tym roku weale nie będzie, gdyż w Wrocławiu odbyć się nie może, a wynalezienie innego miejsca dla spóźnionej pory jest niemożliwym.

— Dotychczasowy konsul w Kantonie, Travers otrzymał nominacyą na następcę jeneralnego konsula Rohlfsa.

— Wystawa jubileuszowa w W. miesiącu maju 1886 roku przypada setna rocznica założenia akademii sztuk pięknych w Berlinie. — Senat wniósł do cesarza jako protektora akademii prośbę, aby zezwolił na przyszły rok urządzić wystawę jubileuszową i raczył przyjąć jej protektorat, jako też pozwolił następcy tronu przyjąć honorową prezydenturę. Cesarz Wilhelm przychylił się pismem z dnia 29 czerwca rb. do powyższej prośby.

— Dr. Maks Buchner, znany podróżny afrykański i niemiecki konsul w Kamerunie, przybył do Hamburga w celu wstawienia się do Woermanna przyjęto go do lazaretu izraelskiego.

— Uniwersytet kilofski liczy w wydziale teologicznym 4 profesorów zwyczajnych, jednego nadzwyczajnego, prawnicy 5 zwyczajnych, 1 nadzwyczajnego. W lekarskim występuje ze służby dr. Litzmann i dwóch docentów. Wydział filozofii liczy 34 ordynaryuszów. Liczba docentów zredukowała się na 10. Całe grono uczące liczy 71 nauczycieli.

— Księżniczka Elżbieta sasko-wejmarska część nocy przepędziła bezsennością, ale kuracya postępuje dość pomyślnie.

— W Rendsburgu wszyscy rękodzielnicy zgodzili się na zamykanie kramów w niedzielę i święta po południu, aby subiektem i uczniom handlowym dać sposobność do upragnionego wypoczynku. Czemuż nie pomyślano o

uwierzył i takby pomyślał, że musi być coś w tym, jeśli znak przysła.

— To masz ten sygnet — rzekł Kmicie — chociaż znaków po mnie nie brak na łbach u tych ludzi, których panu Wołodjowskiemu odwieziesz.

To rzekłszy, zdjął pierścień z palca. Rzędzian zaś przyjął go skwapliwie i rzekł:

— Dziękuję pokornie jegomości.

W godzinę później Rzędzian wraz ze swemi wozami i czeladzią, trochę jeno poturbowaną, jechał spokojnie ku Szczuczynowi, odwoząc trzech zabitych i resztę rannych, między którymi Józef Butryma z przeciętą twarzą i rozbitą głową. Jadąc, spoglądał na pierścień, którego kamień cudnie błyszczał przy księżycu i rozmyślał o tym dziwnym i strasnym człowieku, który tyle złego sprawiwszy konfederatom, a tyle dobrego Szwedom i Radziwiłłowi, chciał jednak widocznie ratować konfederatów od ostatniej zagłady.

— Bo to, co radził, to szczerze — mówił do siebie Rzędzian. — Kupy zawsze się lepiej trzymać. Ale czemu ostrzega? Chyba z afektu dla pana Wołodjowskiego, że go to zdrowiem w Billewiczach udarował. Chyba z afektu. Ba, ale księciu hetmanowi na zle może wyjść ten afekt. Dziwny to człek, Radziwiłłom służy, a naszym ludziom życzy. I do Szwedów jedzie... Tego ja nie rozumiem...

Po chwili zaś dodał: — Hojny pan... jeno źle mu w drogę wzięli.

Równie ciężko i równie bezskutecznie jak Rzędzian, tamal sobie głowę stary Kiemlicz, pragnąc znaleźć odpowiedź na pytanie: Komu pan Kmicie służy?

— Do króla jedzie, a konfederatów

tém, aby ci ludzie mogli zadość uczynić swym obowiązkom religijnym?

— Wyrękołono z albumu uniwersytetu berlińskiego 82 studentów, którzy nie uczęszczali weale na odczyty. Jest pomiędzy nimi 5 teologów, 16 prawników, 14 słuchaczy nauk lekarskich i 47 filozofów. Pomiedzy wykresłonymi jest 27 cudzoziemców.

— Strzelanie do koni. Piszą ze Szpandawy: W wojskowej szkole strzelniczej strzelają obecnie i do koni. Przeznaczone na to zwierzęta, za nim w nie kula ugodzi, podlegają poprzednio chloroformowaniu, poczem dopiero znawcy oglądają rany im zadane. Tym sposobem przekonywują się oficerowie o sile strzału, głębokości rany itd. Oprawca zakupuje zwierzęta niezdatne do pracy, a po strzelaniu zabiera zabite konie, aby je zużytkować.

— Sztuczne dodawanie barwy piwu bawarskiemu, ma być według wyroku trybunału rzeszy, senatu I z dnia 30 marca rb. karaniem jako fałszerstwo, chociażby dodatek ten nie alterował dobroci piwa.

— Dziś odbyło się posiedzenie sądu lawniczego w Moabicie. Właściciel fabryki Schmidt wytoczył nadwornemu kaznodziej Stoeckerowi skargę o obrazę publiczną, za co oskarżony skazany został na karę pieniężną 150 marek, albo 15 dni więzienia, a oskarżyciel na drodze skargi odwrotnej na 50 marek kary pieniężnej albo 5 dni więzienia.

Powód do procesu był następujący: Narodowy w Siegen postanowili w ścisłych wyborach głosować na Stoeckera przeciw jego wolnomysłnemu współpracownikowi Schmidtowi. Tę uchwałę wzięto pod krytykę, a pan Schmidt ogłosił krótko przed wyborami pamflet na Stoeckera, przeciw któremu oskarżony wystąpił na zebraniu dnia 7 listopada r. z. Pan pastor powiedział podobno przy tej sposobności: „Kłamstwa, które miój współkandydat Schmidt za mną wojuje, na nic się nie przydadzą. Przeciwno takim obelgom obroni mnie zdrowy konserwatyzm miejscowy i silna wiara obywateli tamtejszych. Wiadzą oni, że nieprawdą jest, co tacy hulajcy (Buben) o mnie piszą, bo jestem duchowym ewangelikiem i kaznodzieją nadwornym króla Jegomości.” — Oprócz tego w innej formie oświadczył Stoecker, że liczba głosów wolnomysłnych znacznie zeszczupiała, co jest dowodem, że uczciwi ludzie nie chcą słuchać o postępowych niepomiach.

W skardze odwrotnej obwiniał pan Stoecker Schmidta o to, iż tenże w mowie mianiej w Siegen dnia 20 kwietnia twierdził, jakoby on (Stoecker) miał nienawiść i niegodę, wojował orężem kłamstwa i przekreślił, jakoby był potulnym narzędnikiem junkrów, którzy go się kiedyś wyprą i jakoby co kilka miesięcy zmieniał zdanie.

Nadaremnie starał się sąd pogodzić przeciwników. obrońca Schmidta, adwokat Munkel, stwierdza, że Stoecker użył wyrażen mocno ubliżających czci jego klienta. Liczni świadkowie czci go poświadczają. Zresztą Stoeckerowi nie udało się udowodnić kłamliwości twierdzeń w pamflocie wypowiedzianych, ani też jawnie wykazał, że Schmidt jest jego autorem. Krytyka Schmidta nie przekraczała granic dozwolonych agitacyą wyborczą. Schmidt musiał poddać stronnictwo chrześcijańsko-socyalne ścisłej krytyce i wymienić przy tym Stoeckera, gdyż Stoecker sam jest tém stronnictwem. Krytyka taka mo-

bije, którzy właśnie przy królu stoją. Co to jest? I Szwedom nie ufa, bo się kryje. Co z nami będzie?

Tu nie mogąc dojść do żadnej konkluzji, zwrócił się ze złości ku synom:

— Szelm! bez błogosławieństwa pozdychacie! A nie mogliście choć tamtych pobitych obmacać?

— Balim się! — odpowiedzieli Kosma i Damian.

Jeden Soroka był zadowolony i cłapał wesoło tuż za swym pułkownikiem.

— Już nas zły urok minął — myślał, skorosmy tamtych pobili. Ciekaw jestem, kogo teraz będziemy bili?

I było mu to wszystko jedno, również jak i to, gdzie jechał.

Do Kmicica nikt nie śmiał przystąpić, ani pytać go o cokolwiek, bo młody pułkownik jechał chmurny jak noc. I gryzł się strasznie, że tych ludzi musiał pobić, obok których radby w szeregu jak najprędzej stać. Lecz gdyby nawet poddał się i pozwolił odprowadzić do pana Wołodjowskiego, co by pomyślał pan Wołodjowski, gdyby się dowiedział, że schwyta go przebiegającego się pod zmienioną postacią ku Szwedom i z glejtami do szwedzkich komendantów.

— Stare grzechy mnie ścigają i przesładają... — mówił sobie Kmicie. — Ucieknę jak najdalej, a ty Boże mnie prowadź...

I począł się modlić żarliwie i opędział sumieniowi, które potwarzało mu:

— Znow trupy za tobą i to nie szwedzkie...

— Boże bądź miłościw!... — odpowiedział Kmicie — jadę do pana mego, tam mi się służba rozpocznie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 160.)

I wnet czeladź z Wąsoszy poczęła wyrzucać z pod wozu szable i szturmaki, następnie samych wyciągała za łeb młodzi Kiemlicze, aż stary zakrzyknął:

— Do wozów! brać, co w ręce wpadnie. Żywo! żywo! do wozów!

Młodzi nie dali sobie trzeci raz rozkazu powtórzyć i rzucili się do odpinania opony, z pod której luby rzedzianowe ukazywały wypukłe boki. Już poczęli i luby wyrzucać, gdy nagle zabrzmiał głos Kmicica.

— Stój!

I Kmicie, popierając ręką rozkaz, począł ich plazować krwawą szablą.

Kosma i Damian uskoczyli pospiesznie na bok.

— Wasza miłość!... nie można? — pytał pokornie stary.

— Wara! — krzyknął Kmicie. — Szukaj mi starosty.

Kopnęli się tedy w mig Kosma i Damian, a za nimi ojciec, i po kwadransie ukazali się znowu, prowadząc Rzędziana, który, ujrawszy Kmicica, sklonił się nisko i rzekł:

— Z przeproszeniem waszej miłości... krzywda mi się tu dzieje, bo ja z nikim wojny nie szukał, a że znajomych jadę odwiedzić, to wolno każdemu...

Kmicie wsparty na szablę oddychał ciężko i milczał, więc Rzędzian mówił dalej:

Czeladź rzedzianowa rzuciła się ko-

gła być ostrą, ale nie była obrażającą. Stoecker nazywa się sam apostołem prawdy i obrońcą prawości prasy. Niechże poprawę zacznie od siebie. Ażeby mu to silnie wrazić w pamięć, trzeba go dotkliwie ukarać i dla tego wnosi Munckel 3 tygodnie więzienia. W końcu odezwał się sam Stoecker i przynajmniej w dłuższej mowie do czynionych sobie zarzutów, lecz zaręcza, że działał tylko odpoornie, nie zaczepnie. — Koszta procesowe rozdzielono w ten sposób, iż oskarżony Stoecker ponosi 3/4, oskarżyciel Schmidt 1/4. I jednemu i drugiemu przyznano prawo publikacji wyroku w „Siegener Volksblatt“ i w „Reichsbote“.

Postępowanie sądowe trwało aż do późnej godziny popołudniowej.

FRANCYA.

* „Uroczystość narodowa“ i odsłonięcie pomników. Dzienniki monarchiczne twierdzą, że skala zapalu ludności podczas „uroczystości narodowej“ w dniu 14 b. m. bardzo się obniżyła; przeczy temu naturalnie prasa republikańska, choć sama przyznaje, że że zapal ludności tym razem nie był tak gorący, jak dawniej. Korespondenci gazet berlińskich utrzymują, że obficie użyty alkohol głównie podniecał entuzjazm tłumów. Ciż sami korespondenci gniewają się mocno na prezesa ligi patryotycznej, p. Deroulé, który „na czele swych kochorty i stowarzyszeń izacko-lotaryjskich przebiegał ulice miasta, a przed posagiem miasta Strasburga miał tym razem krótką tylko mowę, w której tak się odezwał: „Francuzi i Francuski! W obec tego posagu nie potrzeba mówić i starczy wnieść okrzyk: „Niech żyje Alzacja i Lotaryngia, niech żyje ojczyzna!“ — Radykali francuscy gniewają się bardzo na rząd, że nie amnestyował tym razem przestępców politycznych i łaskę swą ograniczył tylko na wypuszczeniu na wolność kilku zwyczajnych zbrodniarzy.

I tym razem odsłonięto kilka pomników w celu podniesienia uroczystości, jako to pomnik wystawiony dla ojca rewolucji Woltaire'a i poety Bérangera. Uroczystość Woltaire'owa minęła bez wrażenia; udział w niej był bardzo słaby; nie przybył na miejsce p. Brisson, tłumacząc się tem, że był przy odsłonięciu innych pomników i jest bardzo zmęczony. Przy odsłonięciu pomnika Bérangera miał mowę Spuller, z której nie są zadowolony radykali, gdyż przyjaciel ten Gambetty za nadto chwalił zmarłego, który, jak mówią, był wielbielcem Napoleona I i przy swoich pieśni, obudziliśmy tradycje dawnej świętości Francji, utorował drogę do tronu Napoleonowi III. Radykali mają słuszną przynajmniej, ale zapominają o tem, że Béranger był także piewą pierwszorzędnej rewolucji.

WŁOCHY.

* Kardynał Arcybiskup Composteli ks. Paya y Rico nadesłał z St. Jago następującą depeszę do sekretaryatu stanu: Cała prowincja kościelna compostelska składa Ojcu św. życzenia z powodu Jego wzniosłych czynów i poddaje się z całego serca Jego nauk i przestrogom, mianowicie zaś zdanom wypowiedzianym w liście do Kardynała Arcybiskupa paryskiego.

— „Moniteur de Rome“ przypomina w artykule wstępnym smutnej pamięci dzień 13 lipca, w którym motloch rzymski zbeszczył zwłoki Piusa IX, wołając w haniebny i niesłychany do tąd sposób, aby szczątki tego wielkiego Papieża wrzucić do Tybru. Dzień 13 lipca — pisze „Moniteur“ — wykażał jasno, jak na dłoni, że więzienie Papieża nie jest żadną bajką, żadną fikcją, lecz bolesną rzeczywistością, przysmem materialem i moralnym.

— Prawie wszyscy Biskupi francuscy oświadczyli zgodność z daniami wypowiedzianymi przez Ojca św. w liście do Kardynała Guiberta.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 17 lipca.

* **Doniesienia kościelne.** Odpust. Z powodu odkrycia relikwii św. Jakóba Starszego, Apostoła, nadany został przez Ojca św. listem apostołskim z dnia 1 listopada r. z. odpust zupełny. Odpustu tego w naszej Archidiecezyi dostępować będą mogli w niedzielę po św. Jakóbie, t. j. dnia 26 b. m. (na prowincyi w każdym kościele parafialnym, w Poznaniu zaś i w Gnieźnie w kościołach katedralnych tylko) wszyscy wierni, którzy po odbytych Spowiedzi i Komunii św. pomodlą się za przyczyną św. Jakóba na intencyj Ojca św.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz w imieniu rzeszy mianował zwyczajnego profesora, dr. R. Eifferscheida w Wroclawiu, zwyczajnym profesorem wydziału filozoficznego przy uniwersytecie strasburskim.

* **W skutek śmierci** s. p. ks. Binerta w Lenartowicach pod Pleszewem, osierocona została zupełnie nowa parafia, zamieszana teraz oglądać się tylko pomoc sąsiednich księży. Osieroconych jest

teraz w obydwoch naszych archidiecezyjach nie mniej, jak 194 parafie z 337 tysiącami dusz, z których 151 parafia, liczące razem 200,000 dusz, zupełnie są opuszczone.

* **Przypomniamy**, że listy wyborcze do rady miejskiej wyłożone są obecnie do dnia 30 b. m. Według paragrafu 5 ordynacyi miejskiej uprawniony jest do wyboru radnych miejskich każdy samodzielny poddany pruski, liczący lat 24, jeśli od roku mieszka w mieście i należy do gminy miejskiej, nie pobiera wsparcia z kas publicznych, opłacił przypadające na niego podatki i jeśli albo ma dom w mieście, albo prowadzi proceder samodzielny. — W mieście naszym wyłożone są listy wyborcze na ratuszu, w biurze pod nr. 16 na drugim piętrze.

* **Ks. Maksymilian Dalkowski**, dawniejszy nauczyciel religii św. przy szkole realnej poznańskiej, obecnie mianowany przy tutejszym kościele farnym ad St. Mariam Magdalenam, obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz kapłański. Szanowny jubilat przeżył czterdzieć lat w naszym mieście w pracy kapłańskiej cichej, skromnej i nie rozgłośnej, ale dla tego nie mniej miłej Bogu i ludziom. — Zaslugi jego na polu wychowania młodzieży, tak w zakładzie s. p. ks. Kozmiana, jako też i w gimnazjum realnym, praca około ustalenia katechizmu dycezyjnego, uciążliwa praca parafialna, oto tytuły do wdzięczności i uznania, jakie mu się słusznie należą. Grono przyjaciół i świadków tej pracy złożyło Jubilatowi szczerze życzenia i skromny upominek, życząc mu długich lat i czerstwych sił do dalszej pracy.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 29 marek. Dziś nadeszły następujące parafie: Kicin i Wierzenia 1,50 marek. Owńska i Chludowo 1,81 marek. Parkowo i Welna 6 marek. Potulice 6 marek. Skoki 6 marek. Czeszewo 4 marki. Grylewo 3 marki. Łęgowo-Tarnowo 4,55 marek. Lekno 7 marek. Kozielecko 3 marki. Panigrozd 4 marki. Srebrnagóra 4 marki. Wągrówiec 16 marek. Żoń 2 marki. — Razem 97,86 marek.

* **Na OO. Zmarłych** wstąpiło w Lwowie. Z przeniesienia 40,33 marek. Dziś nadeszły następujące parafie: Kicin i Wierzenia 1,50 marek. Owńska i Chludowo 3 marki. Parkowo i Welna 6,45 marek. Potulice 3 marki. Rogoźno 9,20 marek. Skoki 6 marek. Czeszewo 3 marki. Grylewo 3 marki. Łęgowo-Tarnowo 2,34 marek. Lekno 4,57 marek. Kozielecko 2,70 marek. Panigrozd 3 marki. Srebrnagóra 3 marki. Wągrówiec 4 marki. Żoń 2,39 marek. — Razem 97,48 marek.

* **Wobec wiadomości** podawanej przez dzienniki, jakoby p. Herse chciał się poświęcić adwokataturze, twierdzi „Posener Ztg.“, że dotychczas wcale się p. Herse z zamiarem takim nie oświadczył i żadnych w tym kierunku kroków nie poczynił. Natomiast zdaje się potwierdzać wiadomość, iż mu z dwóch okręgów wyborczych ofiarowano krzesło poselskie.

* **Z poczty.** Za przesyłkę pocztową można prócz portoryum zapłacić zaraz z góry należność za odniesienie jej do pomieszkania adresata. W takim razie należy na przesyłce dodać „włącznie należność za odniesienie“ (einschl. Bestelgeld frei).

* **Wronki.** Podczas burzy z soboty na niedzielę uderzył piorun w stodołę dominiańską w Oporowie i zniszczył ją do szczytu.

* **Srem.** Ponowny wybór burmistrza miasta naszego, p. Wiebmera, zatwierdziła rejencyja poznańska.

* **Września.** Podczas wtorkowej burzy, o ile dotychczas wiadomo, uderzył piorun w naszej okolicy aż w 5 miejscach. W Opątkówku uderzył w wiatrak i zniszczył go. Pastuszek został na polu zabity. Znaczną szkodę od gromu poniosły wieś Grabowo i Bardo. — Na udar słoneczny zmarł w tych dniach powracający z jarmarku w Srodzie mężczyzna.

* **Teatr polski w Żninie.** Jutro dnia 18 b. m. komedia Bogusławskiego „Złoty młodzieniec“.

W niedzielę dnia 19 b. m. dramat Melterowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią“.

Dalsze przedstawienia w Koronowie. Następnie Towarzystwo wyjeżdża do Prus Zachodnich.

* **Bydgoszcz.** W niedzielę dnia 26 b. m. urzędują Towarzystwo śpiewu „Halka“ w Strzelnicy z okazji poświęcenia chorągwi, zabawę wraz z koncertem wokalno-instrumentalnym i teatrem. Dochód na cel dobroczynny. O licznym udziale prosi Zarząd. — Wczoraj w nocy uderzył piorun w stajnię 4 szwadronu 11 pułku dragonów i zabił 4 konie a jednego poranił.

* **O J. I. Kraszewskim**, podaje „Gazeta Narodowa“ bolesną wiadomość. Więziem do nosi listem z Magdeburga do jednego z przyjaciół pisany, iż zaczął pluć krwią. Świeże górskie lub morskie powietrze mogłoby jeszcze ocalić chorego.

* **Sp. Julianna Działowska.** W zeszłym tygodniu zmarła w naszym mieście w 86 roku życia, dziedziczka Turzna śp. Julianna Działowska, córka śp. Augustyna i Katarzyny z Jezewskich, siostra Ksawerowa, dziedziczka Mgo-wa, ciotka, śp. Zygmunta Działowskiego, s. p. Antoniny i pani Lucy z Działowskich, Józefowej Gajewskiej. Była to pani wielkiej pobożności i dobroczynności, która hojnie wspomagała instytucje publiczne i prywatną niedołą. Razem z bratem swoim śp. Ksawerem Działowskim wystawiła prześliczny kościół w Wielkołacie, będący wspaniałym pomnikiem jej pobożności.

Ekspozycja zwłok z Turzna do Wielkołaki odbyła się w wtorek dnia 14 bm., po żalobnym przemówieniu ks. dr. Lewickiego; pogrzeb nazajutrz dnia 15 bm. w obecności 17 kapłanów i licznego zjazdu obywatelstwa i

tłumnego udziału ludu okolicznego, który w zmarłej szanował i cenil dobrą dziedziczkę w całym znaczeniu tego wyrazu. Żalobnym konduktowi przewodniczył msgr. ks. Połomski, mowę żalobną powiedział ks. dr. Kantecki z Poznania. Pomiędzy licznymi zebranymi obywatelami wzięli udział oprócz rodziny pp. Słaskiego, członka Izby panów, dalej rodziny Kalksteinów, Czarlinski, Rybińskich, Szczanieckich, Wolszegrów, Kosowskich, Paliszewskich, Gajewskich, sędzię Łyskowskiego z Poznania i wielu innych, którzy przybyli oddać hołd cnotom i zasługom tej ostatniej z rodu Działowskich, linii ngowskiej.

Cześć jej pamięci, wieczny odpoczynek jej duszy!

* **Wrocław.** Pan Tadeusz Laskowski, rodem z W. Ks. Poznańskiego, złożył tu egzamin z rządu na lekarza, a p. Teodor Raabe egzamin na referendaryusza.

* **„Staatsanzeiger“** poruszył także sprawę zajęć w kościele w Niemieckich Piekarach. Dziennik urzędowy pisze, że ks. proboszcz Sobotta ze względu na urzędników górniczych z Szarleja, Niemców, chciał zaprowadzić niemieckie nabożeństwo majowe ze śpiewem łacińskim. Pisze dalej, co wiadomo, że 4 maja równocześnie ze śpiewem z chóru zaśpiewano w kościele pieśń polską, że 6 tegoż miesiąca sam ks. kapłan Figiel zasiadł do organu, lecz ludność polska śpiewała równocześnie według melodii granęj na organach, pieśń polską, że takie zachowanie się w kościele ks. Figiel skarcił z ambony i że odtąd te nieporządki się nie powtórzyły. — W dalszym ciągu pisze „Staatsanzeiger“: „Zarządzone policyjne śledztwo wykazało, że wspomniane zaburzenia wykonane i umówione zostały przez pewne towarzystwo młodych, do stanu robotniczego należących ludzi. Nie podlega atoli żadnej wątpliwości, że młodzieńcy ci nie działali z własnego popędu, lecz, że to ich zachowanie jest skutkiem mniej lub więcej pośredniego wpływu trzeciej strony. Wyśledzenie źródła tego wpływu jest przedmiotem dochodzenia policyjnego.“ — Ciekawimy rezultatu tego śledztwa.

* **S. p. dr. Felicki**, który z chlubą przez kilka lat pracował w Lisewie, a świeżo przeniósł się do Chelmży — pisze „Gaz. Tor.“ — zapadł nagle na pomieszenie zmysłów i znalazł śmierć nagłą przez upływ krwi, gdyż sam sobie w obłąkaniu żył w rękach postrzyżony. Dr. Felicki wyjechał w poniedziałek bezprzebieżnie koleją ku Iławie, uroiwszy sobie, że trzeba mu się dobrze przypatrzeć światłu księżyca. Z tą błędną myślą wracał też koleją, a gdy siedzący z nim samowtór w wozie, jakiś sekretarz koleji nie podzielił jego uoszenia się o piękności światła księżyca (który o tej porze wcale nie świecił) padł w pasy i rzucił się na oponenta. Ten ratował się pociągnięciem za linę sygnałową. Pociąg stanął tuż za stacją w Wąbrzeźnie i obaj zapasnie wyskoczyli z wozu. Ujęto nieszczęśliwego obłąkańca i odstawiono go na policją w mieście Wąbrzeźnie, gdzie choroba umysłowa tém groźniej wybuchła, a uwieziony w nocy taki miał koniec, jak z boleścią zanotowaliśmy. Zacy to był człowiek, zdolny i pracowity lekarz. Zostawia żonę i dzieci.

* **Mierzwiński** opuścił przedwczoraj Warszawę, udając się do Isehl, gdzie jak już pisaliśmy, przyjmie udział w galowem przedstawieniu „Car men“.

* **Wesui Petrkowice** w pobliżu Ostrowy Morawskiej na Ślązku uderzył w dniu 14 b. m. piorun w budynek szkolny, a to w chwili odbywania lekcji. Piorun położył na miejscu trupem służącą, poraził nauczyciela i czworo dzieci i zapalił budynek, który zgorzał do szczytu.

* **Nowy pomysł.** Celem zapobieżenia kradzieży koni, zakładają włościanie w okolicy Warszawy zwierzętom żelazne pęta, zamykane na kłódki. Nowość ta rzeczywiście utrudnia rzemiosło złodziejskie.

* **Szewcom nadwornym** królowej Wiktorji jest Klyste, ożeniony z Polką. Ponieważ dnia 20 b. m. kończy on 25 lat w usługach królowej, obchodził zatem będzie odpowiedni jubileusz. Monarchini przysłała mu w upominku honorowy taburet, a jego żonie biblię w języku polskim.

* **Pierwszy Sejmik** Związku cehów golarzy, fryzjerów i perukarzy odbył się d. 13 bm. w Dortmundzie; pomiędzy delegowanymi znajdowali się także delegaci z Poznania i ze Skwierzyny.

Związek liczy 12,865 członków, i to 6145 majstrów, 3973 pomocników, 2737 uczniów.

Jak ożywna jest wymiana myśli pomiędzy Zarządem centralnym a Związkami prowincjonalnymi i poszczególnymi cechami, widać z tego, że Zarząd centralny wydał 2563 marek na porto!

Dochody Związku wynosiły za rok 1884/85 9243 marek, wydatków było 9094 m. Majątek wraz z rewanentem wynosi mk. 4812. Biur pośredniczących jest w granicach Niemiec 177, do których w roku zeszłym zgłosiło się 14,468 pomocników, z których otrzymało miejsce 8163; 6895 majstrów zażądało pomocników za pośrednictwem biur, które też dostarczyły im 5244 pomocników.

Organ Związku „Der deutsche Barbier und Friseur“ rentuje się bardzo dobrze a rewanent wynosi 4500 mk. Od golarzy, fryzjerów i perukarzy niemieckich moglibyśmy się wiele rzeczy nauczyć.

* **Sekularyzacja.** W jeneralnej radzie Sekwary, Michelin postawił wniosek, żądający zniesienia krzyża na Panteonie, a Montel zniesienia fresku pedzła Puvis de Chavanne, jako przedstawiających temata religijne. Na to, inny członek rady wniósł sekularyzacją Montel'a, przez odebranie mu krzyża legii hono-

rowej, którym zdobi pierś swoje. Wniosek ten wywołał w radzie ogólną wesołość.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 18go lipca św. Szymona z Lipnicy.
Wschód słońca o godz. 3 minut 59.
Zachód o godzinie 8 minut 12.

TELEGRAMY.

Paryż, 16 lipca. Izba deputowanych uchwaliła dziś wszystkie rozdziały budżetu z wyjątkiem dwóch, nad którymi dyskusya odroczone na później. Jutro toczyć się będą dalsze obrady nad zniesieniem cła od papieru.

London, 16 lipca. Izba niższa przyjęła w drugim czytaniu bil budżetowy. Hicks-Beach oświadczył, że rząd odstąpił od zamiaru podwyższenia siły alkoholu z 25 na 30 stopni a to z powodu rozbiicia się rokowań traktatowych z Hiszpanią.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 3 i zawiera: Artykuły wstępne: Zakony protestanckie. — O wotywach — kiedy je odprawiać wolno. — Wiadomości literackie: Konkurs Akademii Umiejętności w Krakowie, ogłoszony na Historja Kościoła powszechnego w życiorysach. — Dzwonek III Zakonu. — Echo III Zakonu. — Misye Apostolskie ks. Fabianiego. — Janssena Geschichte des deutschen Volkes seit dem Ausgang des Mittelalters, tom IV. — Kronika: Polskie dycezyje: Doktoryzacja ks. Kłopotowskiego w Petersburgu. — Z Mińska Litewskiego. — Aleksander Lysiński. — Rzym: Protektorat Portugalii nad Indjami wschodnimi. — Konsystorz. — Patronat św. Wincentego a Paulo. — Posłuchania. — Nominae. — Nowa dycezya. — Konsekracja Biskupa. — Triduum na jubileusz ss. Cyryla i Metodego. — Niemcy: Nowy Arcybiskup kolofski. — Prof. dr. Schegg. — Szwajcarya: Kongres Stow. Adoracyi Najsw. Sakramentu. — Ogłoszenie.

* **Echa muzycznego**, teatralnego i artystycznego nr. 92 i 93 wyszedł z druku i zawiera: Alfred Wierusz Kowalski (z portretem), przez K. Matuszewskiego. — Czernie kwitnące (wiersz), przez St. Grudzińskiego. — Na polowaniu (rysunek) Alfr. Kowalskiego. — Barwy i tony, przez B. Czerwińskiego. — Estetyka sceniczna (studium), przez Wł. Bogusławskiego. — „Halka“, przez J. Heppena. — O konserwatoriach muzycznych, przez J. K. — Ruach artystyczny i literacki Niemiec, przez S. — Z chłopskiej sfery, obrazek sielski, napisał T. T. Jeż. — Reżyserja dramatu, przez A. — Aureli Urbański (z portretem), przez Z. Sarneckiego. — Z paryskiego salonu I, przez G. — Korespondencye: z Krakowa przez Al. R. — Przegląd muzyczny, przez J. Kleczyńskiego. — Przegląd dramatyczny, przez Br. Zawadzkiego. — Kronika (teatr, muzyka, rozmaiści, nekrologia). — Odezwa komitetu Towarzystwa Muzycznego. — Feljton: „Lidja“, obrazek sceniczny w jednej odsłonie O. F. Gensichera; wolny przekład z niemieckiego, przez M. Gawałowicza. — Drugie skrzypce, nowella, przez W. Bergera; tłómaczył C. Z. — **Dodatek nut** zawiera: Potpourri z opery komicznej „Rip-Rip“, przez Planquette'a.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Sypniewski z Ostrowa, Polczyński z Redgoseza, dr. Laskowski z Wroclawia, Olszewski z żoną z Królestwa Polskiego, Mittelstaedt z Pomeranii, Junge z Rogoźna, Paulmann z Torunia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pappenheimskie losy 7-florenowe. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 sierpnia. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 8 marek zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 60 fen. za sztukę.

Św. z prowincyi, 17 lipca. (Chmiel). Pomimo niekonięcznie pomysłnych doniesień z targów czeskich i bawarskich, panowała u nas tendencya stała, gdyż zwiększył się popyt za strony naszych krajowych mielczarzy. Obrót był znaczniejszy aniżeli w upłynionych tygodniach. Kupiono kilka partji do Brandenburgii, Ślązka, Prus Wschodnich i Pomorza, a pobrali je wyłącznie tamtejsi mielczarze i to po ceuchach dla sprzedających korzystnych. Na ostatnie gatunki mniej zważano i prawie wcale ich nie nabywano. Produccni, mający jesze ze zapasy, przystępowali chętnie do sprzedaży i przyjmowali prawie każdą możliwą cenę. Płacono za gatunek wyborowy około 70 mk., za średni 50 do 55 mk., za poslední 40-45 mk. Stan nowego chmielu według doniesień z obwodów chmielnych jest pomysłny. Rychły chmiel już okwit i rozwija się pięknie. Według chwilowych widoków liczyć można najmniej na 1/2 żniwa.

W. Poznań, 17 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pogoda.
Zyto: bez in.
Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano — cent. na lipiec 136.—, plac. lipiec-sierpień 136.—, sierpień-wrzesień 137.—, plac. wrzesień-październik 139.—, plac. październik-listopad 141.—, plac.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano —, litr. lipiec 42,00 plac., sierpień 42,10 plac., wrzesień 42,50 plac., październik 42,50 plac., listopad-grudzień 42,20 plac., styczni 42,20 plac.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.— pl. (Sprawozdanie urzędowe.)
Zyto: bez interesu.
Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000/0
Tralles. Wypowiedziano —, litrowo, cena wypowiedziana —, mrk. lipiec 41,90 mrk., sierpień 42.—, wrzesień 42,50 m., październik 42,50 m.,

listopad-grudzień 42,20 mrk., w miejscu bez beczki 41,90 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 17 lipca 1885.	T O W A R			
	piękny	średni	pośledni	w
Pszensica 100 kilg.	16 70	16 30	16 10	—
Zyto	13 40	13 20	13 10	—
Jęczmień	13 80	13 20	13 10	—
Owies	14 —	13 40	13 —	—
Groch wrzący	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Kartofle	3 —	2 60	—	—
Wyka	—	—	—	—
Lubin złoty	—	—	—	—
„niebieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	20 80	20 50	20 —	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisji targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 17 lipca 1885.

Przedmiot.	T O W A R			w
	dobry	śred.	pośled.	
Pszes. {najw. za 100 kl.	—	—	—	—
{najn.	—	—	—	—
Zyto {najw.	—	13 40	13 —	} 13 08
{najn.	—	13 20	12 70	
Jęczm. {najw.	—	—	—	} —
{najn.	—	—	—	
Owies {najw.	—	—	—	} —
{najn.	—	—	—	

Przedmiot.	T O W A R			w
	dobry	śred.	pośled.	
Pszes. {najw. za 100 kl.	—	—	—	} —
{najn.	—	—	—	
Zyto {najw.	—	13 40	13 —	} 13 08
{najn.	—	13 20	12 70	
Jęczm. {najw.	—	—	—	} —
{najn.	—	—	—	
Owies {najw.	—	—	—	} —
{najn.	—	—	—	

Inne artykuły.

Przedmiot.	T O W A R			w
	dobry	śred.	pośled.	
Słoma {prosta za 100 kl	—	—	—	} —
{targana	—	—	—	
Siano	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	4 —	3 80	3 90	—
Wolowina {kulka za 1 kl.	1 40	1 20	1 30	} —
{od brzucha	1 20	1 —	1 10	
Wieprzowina	1 40	1 —	1 20	—
Cielęcina	1 40	1 —	1 20	—
Skopowina	1 40	1 —	1 20	—
Słonina	1 50	1 40	1 45	—
Masło	2 —	1 50	1 75	—
Jaja	2 —	1 90	1 95	—

Bydgoszcz, 16 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica niezn. piękna 161—164 mk., średnie gatunki 155—160 mk. poslední —. Zyto spok., w miejscu krajowe piękne 132 do 134 mrk., średnie 130—132 mrk. poslední —. m Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mrk., mały —. mrk. Owies w miejscu 125—140 marek. poslední —. mrk. Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek. Okowita za 100 litr. a 100/0 42.— m. Rzepak zimowy 205,00—218,00.

Wrocław, 16 lipca 1885.



Dziś po południu zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach s. p. (228)
Ks. Edmund Binert
 proboszcz w Lenartowicach,
 o czym donosi
w smutku pogrążona familia.
 W imieniu familii
Zieliński, asystent sądowy.
 Lubliniec G. Śl., dnia 15 lipca 1885.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można
Ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie s. p. Józefa Lipskiego, 50 fen.
 — Kazanie powiedziane na prymicach ks. Sikorskiego w Szamotulach, 40 fen.
 — SS. Cyryl i Metody, 10 fen.
 — Gorzalka. Bratnie słowo do ludu polskiego, 20 fen.
Poradnik dla dozorców szkolnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcję dla dozorców szkolnych, wydane przez król. rejency obwodową poznańską i bydgoską, 1 mk.
Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym weliowym papierze 30 fen.
Ks. Zaleski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku, 75 fen.
Ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacji w Polsce z powodu „Dziejów reformacji” ks. dr. Bukowskiego, 50 fen.
Ks. Bukowski. Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskiego: Przyczyny i początki reformacji w Polsce, 10 fen.
Spis szkół w Grodzieńskiej gubernii na początku XIX wieku, 40 fen.
Notatka o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku, 40 fen.

Melodye do pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego. Ułożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy.
Słowo Boże we wszystkie niedziele roku przez ks. T. Bojanowskiego.
Rozważ to dobrze! Myśli zbawienne dla dobrych i złych przez ks. H. Jackowskiego T. J.

Wybór przepowiedni o losach chrześcijaństwa obejmujących obecne i przyszłe czasy aż do skończenia świata.
Krótką nauką o Szkaplerzu Karmelitańskim z 2 dodatkami: 1 o innych szkaplerzach i 2 o niektórych odpustach.
Nauka o dobrych spowiedzi przez W. O. Pawła Segneri T. J.

można nabyć (187)
w Księgarni Nowej
 ul. Jezuicka nr. 12.

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

- Barcin, Lapiso kupiec.
- Bnin, Wojciechowski, organista.
- Borek, Jan Wałęziński.
- Brodnica, Kazimierz Lipiński.
- Buk, Jan Gorzelniński, organista.
- Bydgoszcz, H. Rogaliński.
- Chelmo, Florian Łukowicz, intro-ligator.
- Chelmuża, Sobieski, sen.
- Chodzież, Józef Fleischer, stelmach.
- Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
- Czempin, Klechta, obywatel.
- Czerwiec, Antoni Szczepankiewicz.
- Dubin, R. Mędlowski, obywatel.
- Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszka nr. 105).
- Golańcz, Antoni Buxakowski, róltnk.
- Gostyń, Dzikowski, cyrulik.
- Grażów, Dr. Ożegowski.
- Grodzisk, Niejaki Julian.
- Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kaszubska nr. 1).
- Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
- Jarocin, S. Rydlowski, cyrulik.
- Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
- Jutrosin, Góralski, organista.
- Kamionka, pani Rewicka.
- Keynia, Jan Kawczyński.
- Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
- Kębtowo, Michał Hłubiński.
- Klecko, Teofil Ludwiczak.
- Kobylin, Leopold Gallus.
- Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
- Koscin, M. Wittig, kupiec.
- Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
- Kostrzyn, K. Gorzliński, organista.
- Kowalewo, J. Przybyszewski, Oberzysa.
- Koźmin, Moll, kupiec.
- Krobia, S. Moderski.
- Kruświca, K. Osiniński, kupiec.
- Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
- Leszno, Kielpiński, mistrz krawiecki.
- Lubawa, Dr. Rzepiński.
- Labiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
- Lopienno, Anastazy Kielewski.
- Lobżenica, J. Żółkowski, mistrz stolarski.
- Miasteczko, Maksymilian Celler.
- Mięska Góra, A. Skwierzyński.
- Mikstadek, Julian Biczek, kupiec.
- Mogilno, Józef Stark, kupiec.
- Mosina, Jan Jaworski, obywatel.
- Mroza, A. Mściwowski, rzeźnik.
- Murwana Gosiłna, Pieniżny, organista.
- Nakło, Kledziński, obywatel.
- Nowy most, Andrzej Piątkowski, stolarz.
- Oborniki, Grosman, budowniczy.
- Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
- Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
- Ościenza, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
- Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
- Ostrów, Gitzler, obywatel.
- Ostrzeszów, Bielański, intro-ligator.
- Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
- Pleszew, Zboralski, kupiec.
- Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
- Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
- Pogorzela, Matysiewicz.
- Poniec, W. Miśkiewicz, intro-ligator.
- Powidz, Wojciech Wysocki.
- Poznań, ulica Wrocławska 15, pani Hyrsfeld.
- Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
- Pszczew, pani Rolewska.
- Raszków, Sylwester Dzieczkowski, halbierz.
- Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
- Rogoźno, Leon Pueyata, mistrz blacharski.
- Rynarzewo, Hieronim Tomaszewski, organista.
- Sierakowo, W. Kostrzyński.
- Skoki, Józef Wałowski, organista.
- Smigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
- Solec, Jan Zieliński, obywatel.
- Srem, Konstanty Kokorniak.
- Sroda, Franciszek Zaremba.
- Starogród Pr., Piotr Heyn, organista.
- Strzałkowo, Laskowski, mistrz stolarski.
- Strzelno, Józef Baliński.
- Staszewo, S. W. Bielski, kupiec.
- Sumierzyce, Józef Losiński, mistrz szewski.
- Szamotyły, Fligiński, kupiec.
- Szubin, F. Anders, kupiec.
- Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
- Pogorzlice, Pietraszewski, organista.
- Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc.
- Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
- Wągrowiec, Franciszek Degórski.
- Wronki, Michał Sroczyński.
- Września, B. Szyperski.
- Wysoka, Franciszek Bederski.
- Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
- Zbąszyn, A. Graszynska.
- Znin, S. Rogaliński, kupiec.

Czerwone wina węgierskie

po 1,50 m., 2 i 4,50 m., ostatnie bardzo stare, poleca handel win hurtowny (2424)

Antoniego Pfitznera,

Poznań i Mąd na Węgrzech, własne winnice.



Szafy do lodu najnowszej konstrukcji. **Meble ogrodowe** żelazne w rozmaitych deseniach. **Maszynki do koszenia trawy** poleca (2201)

T. Krzyżanowski,
 Poznań, Szewska ul. nr. 17.

Drukarnia KURYERA POZNAŃSKIEGO

wydala na dzień 25 resp. 26 lipca własnym nakładem napisany przez ks. dr. Kanteckiego i zaopatrzonej w aparaty Władzy Duchownej:

Zywot

św. Jakóba Starszego, Apostoła
 wraz z Listem Apostolskim Ojca św. Leona XIII, potwierdzającym tożsamość zwłok św. Apostoła, znalezionych w Kompostelli w Hiszpanii.
 Cena egzemplarza 10 fen., 100 egz. 7,50 mrk., 500 egz. 25 mrk.

Celem zorganizowania stałej orkiestry poszukuję zdolnych i wprawnych muzyków w instrumencie smyczkowe i dęte. Proszę o niezwłoczne zgłoszenia z podaniem wieku i oznaczeniem głównego instrumentu; bliższe szczegóły listownie. (212)
 Poznań. **Bolesław Dembiński,**
 dyrektor muzyki.

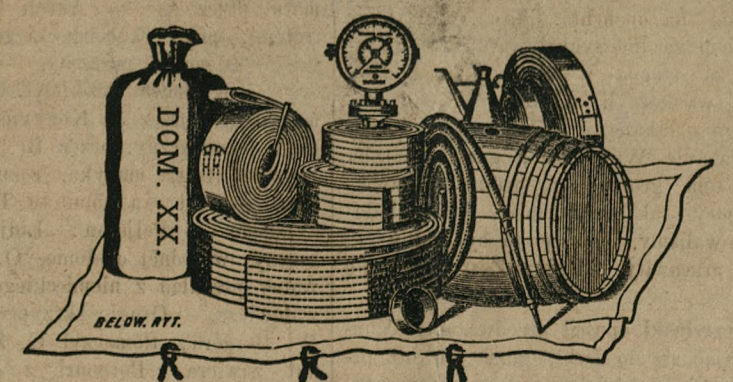
Dr. Toporski,

specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie, nauczyciel przy zakładzie prowincjonalnym dla akuserek, (202)
 mieszka od 16 lipca r. b. przy
ul. Św. Marcina 50 na parterze
 (narożnik ul. Bismarkowskiej.)
 Godziny ordynacyjne od 10—12 przed południem.
 Poliklinika dla niezamożnych od 3—5 po południu.

Fabryka powozów

W. GOŁAWIECKI
 dawniej Otto Seidel
 w Poznaniu W. Garbary nr. 51.
 Poleca swój bogato zaopatrzony skład karet, koczki, wolantów, plauwag, praktycznych dla Duchowieństwa na dwie i cztery osoby. Z powodu przepelnionego zapasu sprzedaje po nader przystępnych cenach. Przyjmuję stare powozy do przerabiania i odnawiania. Za dobrą robotę ręce, gdyż mam praktycznie wykształconych rzemieślników, jestem przeto w możności wszelkim żądaniom w zakresie budowy powozów wchodzącym zadość uczynić. (219)

Pasy do maszyn



artykuły gumowe,
ORKŁOWSKI I SP.
 Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Pioronociągi
 nowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, zakłada po cenach jak najumiarkowanych (2068)
Franciszek Müller,
 budowniczy w Koźminie.
 Prospekt i ilustracje cenniki przysyłam bezpłatnie i franco.

Wody mineralne

prawdziwe i sztuczne, wodę selterską i sodową własnej fabryki jako też aptekę swoje poleca (2018)

J. Szymański,
 uprzywilejowana apteka, Wrocławska ulica 31.

Przepyszne bukiety
 i wszelkiego rodzaju wyroby z kwiatów i róż, których tysiące w przedudnych gatunkach w moim zakładzie kwitnie, polecam w uznanem powszechnie jak najgustowniejszym wykonaniu i po cenach najtańszych. — Za dobre opakowanie przy wysyłaniu i świeżość przy nadejściu tychże na miejsce przeznaczenia, daję wszelką gwarancją. (2476)

W. Kwiatkowski, zakład ogrodniczy.
 Poznań, plac Wilhelmowski 14 Wilda 31
 narożnik ul. Teatralnej. przed Sereankami.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu
 (217) wydała i poleca
USTAWY
 Towarz. św. Wincentego à Paulo
 oraz odpusty nadane przez Papieży Grzegorza XVI i Piusa IX. — Wydanie siódme przerobione i pomnożone przemową Ojca św. Leona XIII. do d-putacyi Tow. św. Wincentego à Paulo. — W 12-cc str. 96. Cena 20 fen. z przesyłką 30 fen.

Już wyszedł
Wieniec
 pieśni polskich

z towarzyszeniem fortepianu, opracował St. Surzyński. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 m. Zamówienia i należność nadsyłać trzeba do Księgarni Katolickiej w Poznaniu. (2174)

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZ. PAROWCOWE.

Regularna najkrótsza tygod. jazda parowcem pocztowym I klasy
ROTTERDAM NOWY JORK
AMSTERDAM
ODJAZD
 każdej soboty najtańsze ceny. Najlepsze pożywienie. Najszybsza jazda.
 I, II i III klasa incl. wszelkich utensyliów okrętowych zawsze bardzo tanio.
 Bliższych szczegółów udziela bezpłatnie dyrekcja Rotterdamie jako i agenci teje. (125)
Prospektów i broszur udziela się gratis.

W celu odświeżenia powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwestyjnie czyste powietrze w pokojach. Przy stosunku powietrza do świeżania powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszczeniach miasmata sprządzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. **Radlaucera esencya jodowa (Conferron Geist)** z Czerwonej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i wędług orzeczenia profesorów uniwersyteckich w Lipsku, tajemnego wyższego radcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gieł w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcy zdrowia dr. Niemeyer najstosowniejszą jest do oczyszczenia i odświeżenia w pokoju powietrza. Najpraktyczniej rozlewa się Radlaucera esencya jodowa płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 2 marki. (1092)

LODY

w kilku gatunkach poleca cukiernia (224)

Ant. Pfitznera
 Poznań, Stary Rynek.

Osoby

każdego stanu mogą sobie sprzedać bardzo ulubionych węgierskich artykułów konsumcyjnych (spożywczych) otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775)

H. PLESCH
 w Budapeszcie.

Każdy nagniotek rogówki i brodawki wycięcia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlaucera, smarując tylko pedzelkiem.** (1087)
 Karton z flaszeczką i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlaucera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Ogrodnik
 cztery lata w ostatnim miesiącu, poszukuje posady od 1 października. Adres: **J. Mazur, Dominowo pod Giechem.** (177)

Breslauer Handels-Blatt
 założony w roku 1844.
 Organ specjalny poświęcony sprawom handlowym
Ślaska i W. Ks. Pozn.
 Co tydzień wychodzi
Ogólna lista wylosowań
 wszelkich efektów podlegających wylosowaniu.
OGŁOSZENIA
 w „Breslauer Handels-Blatt“ doznają wielkiego i najodpowiedniejszego rozpowszechnienia.

Za kilkoletniem poręczeniem!
 Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki talskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryżskie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)
 Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talni i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca
L. Marchlewski,
 były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Wagen-Fabrik.
C. Paweł Wilding
 we Wrocławiu.
 Fabryka pojazdów.
 Założona 1835 r.
 C. Paul Wilding, Breslau.
 Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.
 Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdej chwili służy) w uznanem dobrym wykonaniu po możliwie najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, kola jesionowe gięte i Hicorego, skórkę safianową, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

Organy
 stare o 8 głosach i (239)
harmonium
 o 7 głosach są tanio do nabycia w **Golańcu.** Oferty przyjmuję się do dnia 22 b. p. w południe.
Dozór kościelny.

Organista,
 biegły w swym zawodzie, mogący się wykazać dobrem świadectwem p. B. Dembińskiego i z odbytyj jednorocznej praktyki — kawaler, znający dobrze intro-ligatorstwo poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go sierpnia. Bliższych szczegółów udzieli łaskawie **Redakeya Kuryera Pozn.**

Mieszkanie
 4 pokoje, kuchnia, korytarz i t. d. na parterze w nowym domu przy **ulicy Łakowej nr. 15** na przelocie kościoła Bożego Ciała jest do wynajęcia za 500 mrk. od śgo Michała. Dowiedzieć się można **Rynek nr. 42.** (242)

Agence Française spéciale
 Wielkie Garbary 8
 A placer immédiatement: **Institutrice française** diplômée, possédant l'Anglais, appris en Angleterre; l'italien appris à Florence. (non musicale). (243)
Institutrices françaises, musicales et non musicales, possédant l'Anglais, Allemand, d'essais et travaux manuels.
 Nauczycielka Polka, egz. posiad. grunt. jez. franc., niem., ang., oraz wysoko muzyczna.

Młodzieniec
 chcący się wyczerzyć gorzelnictwem, znajdzie miejsce pod **lit. S. G. poste restante Skal-mierzycze.** (241)

Kobiety
 Poszukuje się na wyjazd (206)
 znającej doskonale gospodarstwo domowe wiejskie jako to: do krów, drobin, pieczenia chleba; również **dobrą praczkę** umiejacąj pięknie prasować. Tylko osoby, odpowiadające w zupełności powyżej wyrażonym wymaganiom, mogą być przyjęte. Zgłaszać się piśmiennie pod adresem: **powiat Rowieński, poczta Korzec do Zarządu w Ludwipolu.**

Uczeń,
 syn uczciwych rodziców z dostatecznym wykształceniem szkolnym, zamieszkuje w Poznaniu, znajdzie miejsce w handlu win, towarów kolonialnych i cygar. Gdzie? wskaze **Eksp. Kuryera Poznańskiego.** (233)